

Fragment książki:

*Pozwól, że Ci opowiem...bajki, które nauczyły mnie, jak żyć*, Jorge Bucay  
Wydawnictwo Replika, 2004

## ***Krąg dziewięćdziesięciu dziewięciu***

Był sobie kiedyś bardzo smutny król, który miał służącego, i podobnie jak każdy służący smutnego króla był on bardzo szczęśliwy.

Każdego ranka budził króla, przynosząc mu śniadanie, śpiewając i mrużąc przy tym radosne pieśni trubadurów. Na jego podłużnej twarzy malował się szeroki uśmiech, a w życiu odznaczał się spokojem i radością.

Pewnego dnia król rozkazał wezwać go.

- Paziu — rzekł król — wyznaj mi twój sekret.
- Jaki sekret, królewska mość?
- Jaki jest sekret twojej radości?
- Nie ma żadnego sekretu, Wasza Wysokość.
- Nie okłamuj mnie, paziu. Nieraz rozkazałem obcinać głowy za mniejszą obrazę niż kłamstwo.
- Ja nie kłamię, Wasza Wysokość. Nie ukrywam żadnego sekretu.
- Dlaczego zawsze jesteś radosny i szczęśliwy? No powiedz, dlaczego?
- Panie, nie mam powodu do smutku. Wasza Wysokość darzy mnie honorem, pozwalając na służenie mu. Mam żonę i dzieci mieszkających w domu przyznanym nam przez urzędników dworskich. Dają nam odzienie i pożywienie, a w dodatku Wasza Wysokość od czasu do czasu obdarowuje nas paroma monetami, byśmy mogli sobie pozwolić na dowolny kaprys. Jak mam nie być szczęśliwy?
- Jeśli zaraz nie wyznasz mi twojego sekretu, każę ściąć ci głowę — rzekł król. — Nikt na podstawie podanych mi przez ciebie powodów nie może być szczęśliwy.
- Ależ, Wasza Wysokość, nie ma żadnego sekretu. Niczego bardziej nie pragnę od możliwości spełnienia waszych oczekiwań, ale nie ma niczego, co bym przed wami ukrywał.
- Odejdź, odejdź, zanim zawołam kata!

Służący uśmiechnął się, oddał pokłon i wyszedł z komnaty.

Królem zawładnęło szaleństwo. Nie potrafił sobie wytłumaczyć, dlaczego paż będąc na służbie, chodząc w wynoszonym odzieniu, zjadając resztki z pańskich stołów, mógł być szczęśliwy.

Kiedy zdołał się uspokoić, zawołał najmądrzejszego ze swoich doradców i opowiedział mu o rozmowie, którą odbył tego dnia rano.

- Dlaczego ten człowiek jest szczęśliwy?
- Och, Wasza Wysokość, chodzi o to, że on znajduje się poza kręgiem.
- Poza kręgiem?
- No tak.
- I to go uszczęśliwia?
- Nie, panie. To nie pozwala mu być nieszczęśliwym.
- Chwileczkę, nie wiem, czy dobrze zrozumiałem. Bycie w kręgu unieszczęśliwia cię?
- No tak.
- I jego tam nie ma.
- No nie ma.
- A jak wyszedł?
- Nigdy nie wszedł.
- Co to za krąg?
- Krąg dziewięćdziesięciu dziewięciu.
- Doprawdy, nic nie rozumiem.
- Moglibyście, panie, zrozumieć jedynie wtedy, gdybyście pozwolili mi na zademonstrowanie.
- Jak?
- Pozwalając na to, aby wasz paż wszedł do kręgu.
- Tak, zmusimy go, aby wszedł.
- Nie, Wasza Wysokość. Nikt nie może nikogo zmusić, aby wszedł do kręgu.
- W takim razie trzeba będzie go oszukać.
- Nie trzeba, Wasza Wysokość. Jeśli stworzymy mu taką możliwość, wejdzie z własnej i nieprzymuszonej woli.
- Ale on nie zorientuje się, że to będzie oznaczało przeobrażenie się w człowieka nieszczęśliwego?
- Tak, zorientuje się.
- W takim razie nie wejdzie.
- Nie będzie mógł się oprzeć.
- Mówisz, że zorientuje się, że wejście do tego dziwnego kręgu uczyni go nieszczęśliwym, a pomimo to wejdzie, wiedząc, że nie ma wyjścia?
- Tak jest, panie. Jesteś skłonny stracić znakomitego służącego tylko dlatego, żeby pojąć strukturę kręgu?
- Tak.
- Dobrze. Dzisiejszej nocy przyjdę po ciebie. Musisz mieć przygotowaną skórzaną sakwę z dziewięćdziesięcioma dziewięcioma dukatami. Ani jeden więcej, ani jeden mniej.
- Co jeszcze? Mam wziąć ze sobą straż na wszelki wypadek?
- Tylko skórzaną sakwę. Do zobaczenia w nocy, Wasza Wysokość.

I tak się stało. Tej nocy mędrzec poszedł po króla. Po kryjomu przedostali się na podwórze pałacu i ukryli obok domu pazia. Tam przeczekali do świtu.

W domu zapaliła się pierwsza świeczka. Mędrzec przyczepił do skórzanej sakwy taką wiadomość:

TEN SKARB JEST TWÓJ. JEST TO NAGRODA ZA BYCIE DOBRYM CZŁOWIEKIEM. CIESZ SIĘ NIMI NIE MÓW NIKOMU, JAK GO ZNALAZŁEŚ.

Potem przywiązał sakwę do drzwi domu służącego, zapukał i schował się. Paź wyszedł, a mędrzec i król obserwowali go zza krzaków.

Służący otworzył skózaną sakwę, przeczytał wiadomość, potrząsnął sakwą i słysząc dźwięk metalu, zadrżał, przycisnął skarb do piersi, rozejrzał się dookoła, sprawdzając, czy nikt go nie obserwuje, i z powrotem wszedł do domu.

Na zewnątrz było słychać, jak ryglował drzwi, i szpiedzy podeszli do okna, aby obserwować, co dalej będzie się działo. Służący zrzucił wszystko, co znajdowało się na stole, poza świeczką. Usiadł i opróżnił sakwę. Własnym oczom nie wierzył.

Góra złotych monet!

On, który nigdy nie miał żadnej, teraz miał całą górę. Paź dotykał je i przesypywał. Pieścił je i ustawiał świeczkę tak, aby jej płomień odbijał się w monetach. Grupował je i rozsypywał w kupki. Tak bawiąc się i bawiąc, zaczął układać kupki z dziesięciu monet. Jedna kupka dziesięciomonetowa, dwie kupki dziesięciomonetowe, trzy kupki, cztery, pięć, sześć... Tymczasem liczył: dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt, sześćdziesiąt... Aż ustawił ostatnią kupkę... która składała się z dziewięciu monet!

Najpierw prześlizgnął się wzrokiem po stole, szukając jeszcze jednej monety. Następnie rozejrzał się po podłodze i na koniec sprawdził sakwę.

„Niemożliwe”, pomyślał. Przybliżył ostatnią kupkę do pozostałych i zobaczył, że była niższa.

— Okradli mnie! — wykrzyknął. — Okradli mnie! Przekleci!

Ponownie sprawdził stół, podłogę, sakwę, swoje ubranie, kieszenie, pod meblami... Ale nie znalazł tego, czego szukał.

Leżąca na stole kupka monet lśniła, jakby chciała zadrwić z niego i przypomnieć mu, że było dziewięćdziesiąt dziewięć dukatów. Tylko dziewięćdziesiąt dziewięć.

„Dziewięćdziesiąt dziewięć monet. To dużo pieniędzy”, pomyślał. „Ale brakuje mi jednej monety. Numer dziewięćdziesiąt dziewięć nie jest kompletny. Sto jest numerem kompletnym, ale dziewięćdziesiąt dziewięć nie”.

Król i jego doradca patrzyli przez okno. Twarz pafia już nie była taka sama. Miał zmarszczone czoło i napiętą twarz. Oczy mu się zmniejszyły i przymknęły, usta przybrały okropny grymas, przez który widać było zęby.

Służący chowając monety do sakwy i rozglądając się po wszystkich kątach, sprawdzał, czy nie obserwuje go któryś z domowników, a potem ukrył sakwę między drewnem. Następnie wziął papier i pióro w celu zrobienia rachunków.

Ile czasu potrzebowałyby służący na kupno setnej monety?

Mówił na głos do siebie.

Jest gotów ciężko pracować, aby ją zdobyć. Później już może nie będzie musiał pracować wcale.

Z setką monet człowiek jest bogaty.

Z setką monet można żyć spokojnie.

Skończył rachunki. Jeśliby pracował i oszczędzał całą pensję, a w dodatku gdyby wpadł mu jakiś dodatkowy pieniądz, przez jedenaście lub dwanaście lat miałyby wystarczająco dużo pieniędzy na zakup złotej monety.

„Dwanaście lat to dużo czasu”, pomyślał.

Może mógłby poprosić żonę, aby poszukała pracy w miasteczku na jakiś czas. Ponadto on kończył pracę w pałacu o godzinie piątej po południu, mógłby więc pracować do nocy i zarobić w ten sposób dodatkowe pieniądze.

Policzył — sumując pracę żony i swoją, za siedem lat miałyby potrzebną mu liczbę monet.

To za dużo czasu!

Może mógłby sprzedawać w miasteczku zostające im po kolacji jedzenie i zarobić trochę pieniędzy. W sumie im mniej zjedzą, tym więcej będą mogli sprzedać.

Sprzedać, sprzedać...

Zaczynało się robić gorąco. Na co miałyby się przydać tyle zimowych ubiorów? A jedna para butów nie wystarczy?

Było to wyrzeczeniem. Ale cztery lata wyrzeczenia i miałyby swoją monetę numer sto.

Król i mędrzec wrócili do pałacu.

Paź wszedł do kręgu dziewięćdziesięciu dziewięciu...

W ciągu kolejnych miesięcy służący realizował swoje plany, zgodnie z tym, co postanowił owej nocy. Pewnego poranka paź wszedł do królewskiej alkowy, waląc w drzwi, marudząc i źle się zachowując.

— Co ci jest? — zapytał król w dobrej wierze.

— Nic mi nie jest, nic mi nie jest.

— Przedtem, i to całkiem niedawno, śmiałeś się bez przerwy i śpiewałeś.

— Wykonuję moją pracę, prawda? Czego sobie życzy królewska mość? Żebym był też waszym błaznem i trubadurem?

Po krótkim czasie król zwolnił służącego. Nieprzyjemnie było mieć paza, który był ciągle w złym humorze.